

Punkt szczepień apeluje: Prosimy nie błagać, nie dręczyć sąsiadów

data aktualizacji: 2021.04.30



"Prosimy nie dręczyć naszych sąsiadów". "Nie wchodzić do domów, nawet jak są otwarte". "Nie możemy przekładać szczepień". Takie wywieszki pojawiły się na drzwiach małego punktu szczepień przy ul. Makolągwy. Personel opowiada nam z jakimi sytuacjami spotyka się podczas akcji szczepień.

Mała uliczka Makolągwy w zachodniej części Ursynowa to głównie bliźniaki i nieduże bloki. W jednym z domów jednorodzinnych mieści się nieduża klinika medycyny estetycznej. Na co dzień można tu poprawić sobie urodę, od stycznia klinika ma kontrakt z NFZ na szczepienia przeciwko Covid-19.

"Doszło do zapłonu naszego telefonu"

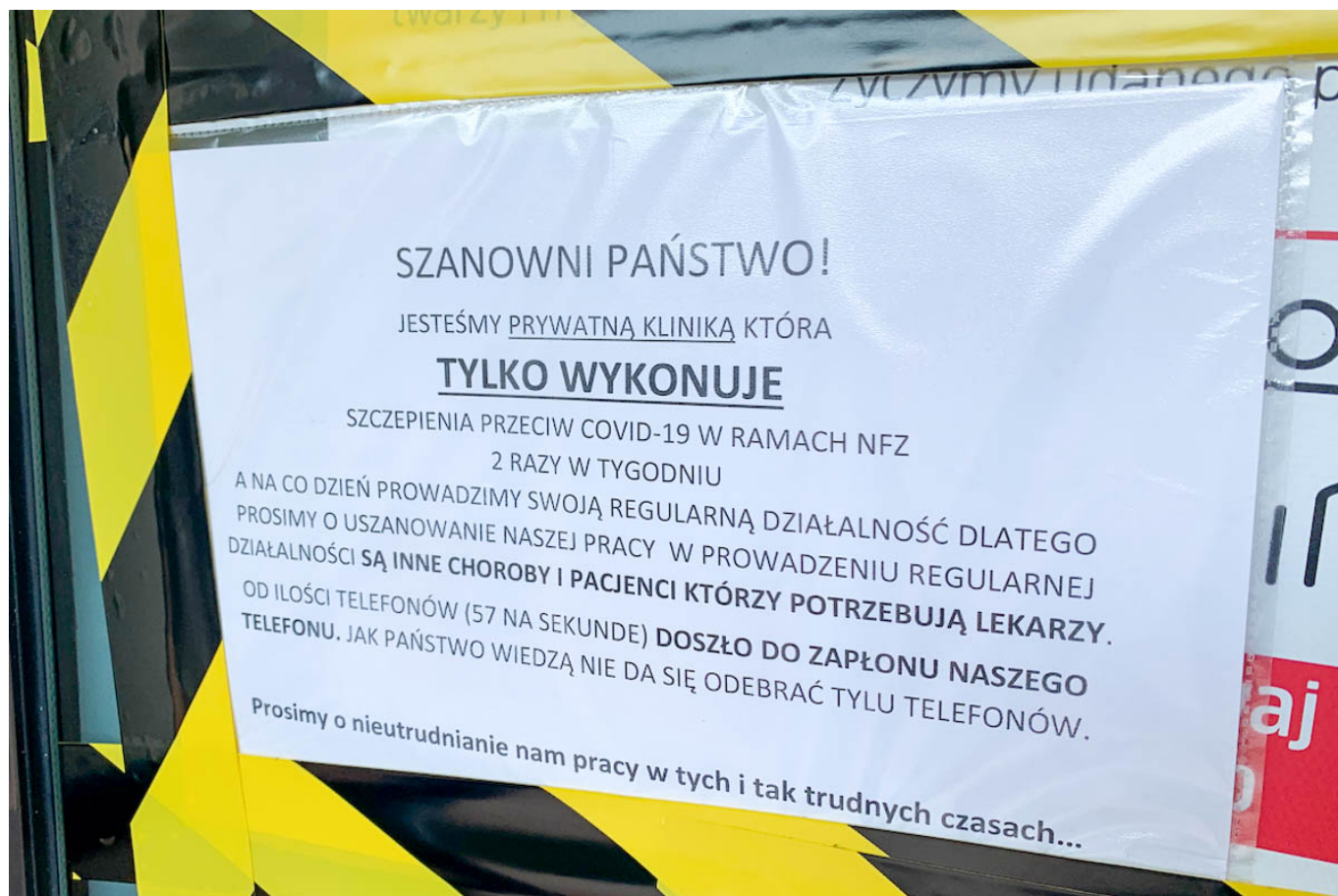
Miejsce stało się bardzo popularne wśród pacjentów, szczególnie po tzw. błędzie rządowego systemu internetowej rejestracji, który pozwolił rejestrować do szczepień 40-latków. Punkt jest w stanie wyszczepić nawet ponad 200 osób. Ma też sporo wolnych i bliskich terminów, z których można skorzystać, rejestrując się na infolinii 989 lub na Internetowym Koncie Pacjenta.

Wraz z popularnością i kolejnymi szczepionymi rocznikami przyszły kłopoty. Dlatego punkt wywiesił na drzwiach imponującą liczbę komunikatów.

"Jesteśmy prywatną kliniką, która wykonuje szczepienia przeciw COVID-19 dwa razy w tygodniu. Na co dzień prowadzimy swoją regularną działalność, dlatego prosimy o uszanowanie naszej pracy. Są inne choroby i pacjenci, którzy potrzebują lekarzy".

„Od liczby telefonów (57 na sekundę) doszło do zapłonu naszego telefonu. Jak państwo wiedzą, nie da się odebrać tylu telefonów. Prosimy o nieutrudnianie nam pracy w tych i tak trudnych czasach"

"Klinika ma odliczoną liczbę szczepionek. Nie zostaje nam nigdy żadna dawka. Prosimy nie błagać i nie robić sztucznego tłumu pod kliniką".



Jak mówi nam personel punktu kartki zostały wywieszane z bezsilności. Mimo dobrej organizacji szczepień w tym miejscu, zdarzają się osoby, które nie chcą czekać, chcą się zaszczepić "tu i teraz". Sporo zamieszania spowodowały informacje o tym, że rząd dopuszcza szczepienie ludzi "z ulicy", jeśli zostaną niewykorzystane szczepionki.

- Nawet 20-30 proc. czasu osoba wpuszczająca do punktu, mierząca temperaturę i robiąca wywiad do kwalifikacji, spędza na tłumaczeniu ludziom, że nie szczepimy "z ulicy" - mówi nam koordynator szczepień w LF Clinic przy Makolągwy.

Do punktu przychodzi coraz więcej ludzi, którzy chcą przełożyć drugą dawkę szczepienia, najczęściej z błędnego powodu.

- Proszą o przyspieszenie, bo chcą wyjechać na urlop. Nie robimy tego w takich sytuacjach. Tak nie można. Zgadamy się bardzo wyjątkowo, np. gdy ktoś ma zaplanowany zabieg na pobliskiej Onkologii, i gdy mamy szczepionki - mówi nam koordynator. Zaznaczając, że takie zmiany

wprowadzają dużo chaosu do pracy punktu.

Ratownik medyczny pokazuje nam piątkowy harmonogram szczepień w punkcie. Na liście znajduje się 175 osób, które będą szczepione od popołudnia do wieczora. Punkt szczepi bardzo sprawnie, choć jest niewielki. Ma zaledwie dwa gabinety i ciasną poczekalnię. Dlatego stojący w kolejce czekają na zewnątrz, na placyku przed kliniką. Są wywoływani zgodnie z listą.



"Prosimy nie błagać, nie robić sztucznego tłumu"

Przed drzwiami personel sprawdza temperaturę ciała, wypełniony formularz i gdy przychodzi godzina wejścia - wpuszcza do środka. W poczekalni jest kolejna osoba kierująca ruchem, wskazuje krzesło, a po paru minutach zaprasza do gabinetu, gdzie następuje szczepienie. Po szczepieniu odpoczynek w innym pomieszczeniu, gdzie personel ustala termin drugiej dawki i doradza, co robić w przypadku złego samopoczucia. Zaszczepiony pacjent wychodzi drugim wyjściem, niezależnym i oddalnym od wejścia.

Wydawałoby się, że przy takiej organizacji wszystko przebiega wzorowo. - *Niestety spotykamy się z awanturami, z nachalnymi żądaniami wpuszczenia poza kolejnością. Ludzie pukają do naszych sąsiadów, którzy mają obok firmy* - opowiada koordynator szczepień.

- *Szczepimy od stycznia, wypracowaliśmy z zespołem wysokie standardy, dużą sprawność. Wydaje się, że komunikacja rządu w sprawie szczepionek jest jasna. Te i te roczniki rejestrują się od tego i tego dnia. Ale ludzie przychodzą i pytają, czy mogą się zaszczepić z dziećmi, czy dawkę można przyspieszyć. Ciągle musimy odpowiadać na podstawowe pytania* - mówi pracownik punktu przy Makolągwy.

A przypomnijmy - punkty szczepień nie zajmują się umawianiem szczepień czy zmianami terminów

lub udzielaniem porad. Wszystkie sprawy można i trzeba załatwiać na rządowej infolinii 989 lub w Internetowym Koncie Pacjenta (pacjent.gov.pl).

Przy Makolągwy nawet gdyby chcieli, nie odbierają już telefonów. Aparat się zepsuł od naporu połączeń i smsów. Po prostu się spalił.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/punkt-szczepien-apeluje-prosimy-nie-blagac-nie-dreczyc-sasiadow,17250.htm>